



cudnolandia.pl

Jacek CUDNY

W NIEDOCZASIE

Pewien bociek, tuż nad Nilem,
spędzał zimą dłuższą chwilę,
a ta chwila, tak się składa,
była dłuuuuga. Szkoda gadać.
W końcu bociek, żab spragniony,
ruszył w swe rodzinne strony.
Tak przez miesiąc, non stop w trasie,
wracał w sporym niedoczasie.
Frunął, leciał, pędził, gnał.
Na liczniku stówę miał.
Dawał gazu, dawał czadu.
W końcu dotarł w progi sadu,
gdzie co roku, w strugach słońca,
żab poznawał pół tysiąca.
Spojrzał wokół fest zmęczony.
Odkrył w sadzie zaskoczony,
że tam drzewa, duże, małe,
były całkiem (!), całkiem (!), białe (!!!)
I pomyślał bociek w duchu:
"Czemu drzewa są w tym puchu ?
Czyżby zima, sroga, biała
w płatki śniegu je ubrała ?
Może zmienił je tak szron ?"
I pomyślał sobie on

robiąc zadumaną minę:

"Czyżbym przybył przed terminem ?"

Widząc minę u bociana

rzekły pszczoły: "Proszę pana

nie jest wcale pan za wcześnie.

Zapylamy dziś czereśnie."